Nr. 43. W Krakowie, dnia 21 Października 1876 r. Rok XV.

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajencyje obok wymienione; 3) w Król. Polskiém i w Ces. Rosyjskiém Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lékarskiego krakowskiego i Towarzystwa lékarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcyją

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1½ arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia

Ajencyje główne:
w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*,
w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena Przeglądu lekarskiego wynosi:

w Krakowie.	na prowincyi.
rocznie złr. 6 c. —	złr. 6 c. 60.
półrocz. złr. 3 „ —	złr. 3 „ 30.
kwartal. złr. 1 „ 50	złr. 1 „ 80.

Jako dodatek do Przeglądu lékarskiego wychodzi **Dwutygodnik higijeniczny** dwa razy na miesiąc po 1|2 ark. i kosztuje dla Prenumeratorów Przeglądu rocznie 2 złr., półrocznie 1 złr.

Cena ogłoszeń, które przyjmuje Redakcyja, wynosi:
Za wiérsz drobny (petit) lub miejsce tegoż po 5 c.

Numer pojedyńczy kosztuje 15 c.

Z KLINIKI CHORÓB SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH
Prof. Dra ROSNERA w KRAKOWIE.

Kilka uwag o léczeniu kiły za pomocą wstrzykiwań podskórnych sinku i białkanu rtęciowego.

Podał Dr. F. Obtułowicz, Asystent téjże kliniki.

Na polu Terapii, a w szczególności w zakresie jéj obejmującym leki dające się w łatwy i umiejętny sposób przyswoić ustrojowi ludzkiemu przybywają z biegiem czasu coraz to nowe środki, które zazwyczaj z początku rokują świetne nadzieje i zachęcają do wielokrotnych doświadczeń; lecz wkrótce z żalem doznajemy niemiłego rozczarowania, a lek cudowny, straciwszy urok otaczający go z początku, tém prędzéj ustępuje miejsca nowemu, który po pewnym czasie temuż samemu losowi ulega. Zmienne te koleje losu najwybitniéj nam przedstawiają przetwory rtęciowe przeznaczone do zwalczenia jadu kiłowego, które już od lat kilkunastu, hołdując nowemu sposobowi léczenia, starano się z większém lub mniejszém powodzeniem zamienić w środki lecznicze łatwo rozpuszczalne, aby je tém łatwiéj wstrzyknąć w tkankę podskórną, a tak w sposób pewny i ściśle umiejętny wprowadzać w ogólne krążenie.

W r. 1857 począł Aleksander Wood zjednywać uznanie dla metody wstrzykiwań podskórnych, a w ślad za nim zastósował ją Christian Hunter do léczenia kiły za pomocą przetworów rtęciowych. W r. 1860 rozpoczął Hebra doświadczenia z sublimatem, a w 4 lata późniéj Scarenzio z kalomelem; najgorliwiéj jednak przedmiotem tym zajął się Lewin w Berlinie, który za pomocą wstrzykiwań podskórnych sublimatu leczył 500 przypadków z dość dobrém powodzeniem. Znaczny jednak ból po wstrzyknięciu sublimatu lub kalomelu i nacieki znaczne tworzące się w tkance podskórnéj, przechodzące następnie w ropienie, zniewoliły nawet największych zwolenników do zarzucenia tego sposobu léczenia; zwłaszcza, że ani dodatek glicerynu, ani morfinu nie zdołał usunąć nieprzyjemnych następstw powyżéj wspomnianych.

To też starano się zastąpić kalomel i sublimat innemi przetworami rtęciowemi i wstrzykiwano podskórnie jużto jodek rtęciowy rozpuszczony w jodku potasu (Boulthon), już to octan rtęciowy, a nawet chroman rtęciawy i metylek rtęci, któreto wszystkie przetwory jednak nie ziściły wcale rokowanych nadziei.

W ostatnich czasach zachwalano sinek rtęciowy, zalecany przez Cullingwortha, jako środek nadający się bardzo do podskórnych wstrzykiwań: gdyż nie tylko sprawia mniejszy ból, niż wszystkie dotychczas używane przetwory rtęciowe, ale nadto szybko usuwa zmiany kiłowe. To téż zachęcony témi zaletami sinku rtęciowego przeprowadziłem za pozwoleniem Wgo prof. Dra Rosnera z końcem ubiegłego roku w kilku przypadkach kiły pierwotnéj i wtórorzędnéj léczenie za pomocą wstrzykiwań podskórnych tegoż léku, używając 0·006 sinku rtęciowego na dawkę, czyli wstrzykując z rozczynu 3 : 480 całą strzykawkę Pravaza jeden gram obejmującą. Wypadki, do jakich doszedłem na zasadzie doświadczeń, są zupełnie zgodne z zapatrywaniami kol. Krówczyńskiego (Przegląd lékarski 1875, NN. 50, 51, 52), i Wgo Prymaryjusza kol. Zarewicza, opartemi na bardzo licznych przypadkach chorobowych, a streścić je mogę w słowach następnych: Niezawodnie sinkowi rtęciowemu należy się piérwszeństwo przed powyżéj wspomnianemi przetworami rtęciowemi, a w szczególności przed sublimatem: gdyż najpiérw ból po wstrzyknięciu nie jest nigdy tak znaczny, jak po sublimacie, a powstaje tylko znośne pieczenie, które się kilka godzin utrzymuje, a wyjątkowo tylko trwa w coraz to mniejszym stopniu przez dzień cały. Nacieki, jakie się tworzą w miejscu wstrzyknięcia, były w mych przypadkach zawsze bardzo nieznaczne, a znikały w dwu dniach najdaléj same przez się, tak, że nigdy do żadnych okładów uciekać się nie potrzebowałem. Ślinotoku znaczniejszego, nieżytu żołądkowego, lub innych zmian szkodliwych w ogólném odżywianiu ustroju nigdy nie uważałem; a zmiany kiłowe stosunkowo wcale szybko ustępują, nie prędzéj wprawdzie, niż po energicznych wciéraniach szaruchy; ale z pewnością szybciéj, niż po przetworach rtęciowych na wewnątrz podawanych. Co przedewszystkiém uwydatnić muszę, to tę zaletę sinku rtęciowego, iż pod wpływem zastrzykiwań tego leku bardzo szybko stosunkowo zmniejszają się gruczoły nawet mocno obrzękłe. Mimo to choroba wraca dość szybko i w wielu przypadkach, a obok bolu, jaki wywołują zastrzykiwania, jest to najważniejszy, ale i najcięższy zarzut, jaki zrobić można temu lekowi, który zresztą mógłby oddać wielkie usługi w léczeniu kiły zwłaszcza po szpitalach, bo jest połączeniem nie ulegającém tak łatwo rozkładowi i nie niszczy strzykawek,

które zawsze jeszcze należą do narzędzi dość kosztownych.

Używany w kile piérwszorzędnéj, sinek rtęci nie odwleka wybuchu kiły wtórorzędnéj, tak, że w przypadku poniżéj opisanym, chociaż natychmiast po wystąpieniu stwardniałości poczęto wstrzykiwać sinek rtęci, kiła drugorzędna po 26 wstrzykiwaniach wystąpiła w postaci uchodzącéj za dość uporczywą, bo w formie wysypki guziczkowéj prosowatéj (*syphilis secundaria recens cutanea papulosa miliformis*), a wstrzykiwania o tyle chyba wpływ zbawienny wywarły, że osutka była dość skąpą.

1) Józef R., l. 23, malarz z Wieliczki, przybył dnia 29. listopada 1875 na klinikę. Przed miesiącem miał spółkować po raz ostatni, a przed tygodniem dopiéro spostrzegł na napletku tuż za rowkiem pozażołędziowym małą ranką, która mimo zakładania skubanki i przestrzegania czystości zagoić się nie chciała.

W chwili przybycia jego rozpoznano: *Ulcus induratum in sulco retroglandulari. Adenitis inguinalis sinistra insignis. Rhachitis thoracis et scoliosis dextra.* Tylko po stronie lewéj jest jeden gruczoł pachwinowy mocno obrzękły, bo dochodzi do wielkości małéj śliwki.

Po 20 wstrzykiwaniach sinku rtęciowego,—które choremu sprawiły ból dość mocny, tak, że tylko z niechęcią im się poddawał, chociaż nie było żadnych prawie nacieków na grzbiecie w miejscach wstrzykiwań, a tém mniéj różycowego zapalenia skóry lub ropienia, — wrzód zabliźnił się niemal zupełnie, stwardniałość jego zmalała. Po 26 wstrzykiwaniach dnia 28. grudnia wrzód pierwotny zupełnie się zabliźnił, w głębi można było wymacać tylko nieznaczną stwardniałość, a gruczoł pachwinowy po stronie lewéj zmalał w stopniu znacznym; jednakowoż mimo to wystąpiła na tułowiu osutka niezbyt obfita w postaci drobnych guziczków odosobnionych wielkości prosa. Ponieważ żadnych innych zmian nie można było wyśledzić: przeto chory, przyrzekając leczyć się ambulatoryjnie, opuścił zakład i już się nie pokazał.

W drugim przypadku również po wystąpieniu wybitnéj stwardniałości rozpoczęto wstrzykiwania; lecz już po 8 wstrzykiwaniach powstała osutka plamista nie bardzo obfita, która w tydzień tj. razem po 15 wstrzykiwaniach znikła. Po 21 wstrzykiwaniach opuścił chory zakład, a w dwa miesiące późniéj zgłosił się znów z powodu łagodnéj formy choroby powracającéj.

2) Karol M., l. 18, czeladnik malarski z Wieliczki, przybył 29. listopada na klinikę z powiérzchownemi przeczosami *(excorationes)* na żołędzi i na napletku i wiewiorem napletkowym *(balanoblenorrhoea ulcerosa)*. Tylko jeden gruczoł pachwinowy po stronie lewéj nieco powiększony kazał podejrzywać naturę powyższych wrzodów: jakoż rzeczywiście po przyżegnięciu kilkakrotném kamieniem piekielnym wiewiór napletkowy ustąpił, wrzodziki się pozabliźniały, a tylko jedno owrzodzenie obok więzadełka utrzymywało się uporczywie, okazując podstawę coraz to wydatniéj stwardniałą. Zwolna postępowało zabliźnienie, a kiedy już nie można było mieć najmniejszéj wątpliwości co do przyrody wrzodu obok więzadełka, zwłaszcza, że i gruczoł pachwinowy coraz to mocniéj obrzmiewał, tak, że dosięgnął niemal wielkości orzecha włoskiego, rozpoczęto (dnia 3. stycznia) wstrzykiwania z sinku rtęciowego 0·006 p. d. Dnia 11. stycznia 1876 tj. po 8 wstrzykiwaniach wystąpiła osutka plamista na tułowiu, i na odnogach *(syphilis secund. recens cutanea)*, lecz nie bardzo obfita. Już dnia 18. stycznia tj. po 15 wstrzykiwaniach plamy ustąpiły a po 21 wstrzykiwaniach chory, nie okazując żadnych wybitnych zmian kiły drugorzędnéj, opuścił zakład. Dnia 4. marca b. r. przedstawił się, okazując objawy kiły powracającéj pod postacią kłykcin sączących koło stolca i brudźca bardzo powiérzchownego *(rupia)* po nad guzem czołowym prawym i na granicy porostu włosów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uwagi nad obłąkaniem moralném *(moral insanity)* ze stanowiska sądowo-lékarskiego.

Podał Prof. Dr. **Blumenstok.**

(Ciąg dalszy.)

Następnie B. na żądanie nasze spisał wyznanie wiary Banasiowéj; pismo to odbija znacznie od poprzedniego. Opiewa ono, jak następuje:

Główną zasadą nauki Banasia czyli Ducha Św. jest czystość, o jakiéj już Chrystus Pan wzmiankował i w radach ewangielicznych zalecił,—to są klasztory męskie i żeńskie. Na téj zasadzie opiéra się przekleństwo Boga Ojca i w ogóle Trójcy Św. Staréj, bo Nową Trójcą św. z Ducha Św. jest Jezus, Marya i Duch Św. Bóg Sprawiedliwy. Daléj nauczał Banaś o stosónku bogatych względem biédnych ludzi i mówił, że bogaty powinien ile możności wspierać ubogiego i ratować go, bo Sprawiedliwość ma na równi wszystkich ludzi postawić nie tak jak Miłosierdzie t. j. Stare Prawo, co jednym miliony przeznaczono a drugich na miliony nędzę skazano cierpieć i z głodu umierać. Względem obcowania mężczyzn z kobietami to jest dozwoloném, ale kobiéta uważana z tego stanowiska za pannę winna zachować swój wstyd dziewiczy w obec mężczyzny należącego do tego Towarzystwa wyznaniowego zresztą opowiadania wszelkiego materyału dozwolone dla nauki, wiadomości lub przekonania, jakim jest świat i Bóg uważany z ich zapatrywania się i nauki Banasia czyli Ducha Św., bo Duchem Św. w dalszym ciągu nazywać będę Banasia wychodząc z méj wiary Jego pochodzenia i istności. Dla mężczyzny ze świata, obcego lub znajomego powinna taka panna zachować nietylko wstyd, ale nawet ma unikać wszelkich żartów figlarnych lub opowiadań w rodzaju nieprzyzwoitości. Dla ducha Św. lub mnie (jak byłem z pannami) nie mają żadnego wstydu ani tajemnicy w rodzaju romansu jakiegokolwiek. Duch Św. (Banaś) jest najwyższą głową, bo jest nawet nad Bogiem samym, którego ma sądzić w dzień Sądu Ostatecznego i którego winien przeklinać każdy należący do tego towarzystwa. Banasiowi, Duchowi Św. wolno wszystko z panną robić co Mu się tylko podoba i w Jego mocy jest uczynić świętym lub przeklętym, kogo chce. Zresztą każdy jeden przy drugim jest sobie równy lub równą a ceni się tylko zasługi przedsięwzięte dla wiary Ducha Św., jakiemi są prześladowania, dobre uczynki, czystość, przedewszystkiem usługi jednego dla drugiego, wypływające z wiary, kto ma ochotę należeć do tego towarzystwa a ma przeszkody materyalne lub słabym jest z woli Ducha Św., która to słabość polega na odrodzeniu się z Ducha Św., o którém to odrodzeniu się na żywot wieczny wspomina Chrystus Pan słowami ewangielicznemi: „Nic nieczystego nie wejdzie do królestwa Niebieskiego“ albo: kto się nie ochrzci, nie odrodzi z Ducha Św, na żywot wieczny nie wejdzie do Królestwa Niebieskiego.

Co się tyczy na przyszłość to rozszérzenie rodzaju ludzkiego na tém polega, że panna wybrana od Ducha św. ma porodzić syna lub córkę z woli Ducha św. a mąż jej, którego ona kocha też z woli Ducha św. ma jej tylko ułatwić poród to jest bawi się z nią nie tak jak obecnie w świecie się dzieje, lecz zabawa ta ma być seryo

z potrzeby i miłości bliźniego wykonana. Tak się ma dziać ale to dopiero w siódmym tysiącu lat, dokąd jeszcze mamy lat według rachuby naszej nie Boskiej, bo tego nie wiem dokładnie z przyczyny mej słabości ogromnej 125 lat. Bo w tym czasie będzie także zmiana zachodzić w rachubie czasu, iż nie ma być 12 godzin na pół doby lecz tylko 10; więc zégary mają się zmienić i czas się ma skrócić, bo według Ducha św. objaśnienia 2 te godziny od 10 do 12 należą do ducha złego, którego panowanie z końcem 6000 lat ma się skończyć czyli ustać na wieki amen, bo tylko Duch św. ma moc nad piekłem nieograniczoną. Przez ten czas ludzkość ma wyginąć, wciągu tych lat 125 przez wojny i klęski t. j. głodem, chorobami i innemi nieszczęściami zesłanemi od Ducha św. i od ducha złego z dopuszczenia Boskiego. W ciągu tych lat 125 ma się uformować wojsko do króla Polskiego należące i na znak Jego ma walczyć za Polskę i Polska ma powstać na nowo pod wodzą Ducha św. Tego dokładnie nie wiem, kto ma być tym królem Polskim na ziemi, co ma walczyć i panować nad tą nową Polską wywalczoną wojskami zaśniętemi pod Babią górą tudzież pod innymi górami wielkiemi.

Co się tyczy używania picia i jedzenia to wszystkiego wolno używać tylko z miarą, żeby się nie upić lub nie objeść, bo Banaś zachował w nowem Prawie te 7 grzechów, co w Starem Prawie nazywają się głównymi grzechami. Wódki tylko nie wolno wcale używać jakoteż wszelkich ostrych trunków krew zanieczyszczających. Przeciw temu zanieczyszczeniu krwi t. j. by ciało czystem utrzymać radził Banaś przynajmniej mnie używać wodę z cytryną i herbatę z winem czerwonem. Zresztą żyć wspólnie i to według dochodu wolno byt swój urządzić z wszelkiemi możebnemi wygodami ciała.

Co do sukien to w jakim stanie kto się wychował należący do Towarzystwa Banasia czyli Ducha św. i jakie suknie nosił to takie ubiory może nadal zachować, by się tylko nie wynosił nad stan swój i nie pogardzał innymi ludźmi biedniejszymi lub z niskiego stanu pochodzącymi, bo pogarda zdaje się według Ducha św. jest największym grzechem, który ciężko karany ma być przy odrodzeniu się z Ducha św. na żywot wieczny.

Co do honoru jaki kto posiadał większy lub mniejszy według tego z jakiego stanu pochodził lub jaki urząd piastował lub jakiej profesyi był, powtarzam co do honoru, to honór nazywa Banaś, Duch św., gnojem i powiada, że im więcej człowiek ma gnoju takiego na ziemi tém nieszczęśliwszy po śmierci i na Sądzie Ostatecznym piekłem karany będzie. Dlatego mało kto zbawiony i z Ducha św. odrodzony na żywot wieczny być może: hyba ten tylko, kto na ziemi uwierzy w Banasia, przyjmie Jego naukę i wszystko to cierpieć będzie od świata, co On sam t. j. prześladowanie od ludzi i Boga, Który jest w niebie, bo ten jest nieprzyjacielem Jego i tych, którzy wierzą i ściśle się trzymają nauki Ducha św., bo Bóg najwięcej ma tego gnoju według Banasia, aby się oczyścić stworzył świat i ludzi na ziemi, którzy tak grzeszą jak Bóg sam zgrzeszył, w skutek czego władza Boska w postaci Gołąbka t. j. sama jasność odłączyła się od Boga tj. Duch św. i rozdzieliła się na 3 osoby, które są równe sobie co do istoty Bóstwa, o ile ze słów Banasia: to jest Trójca nowa Sprawiedliwa wskazując przytém na obrazek, który u siostry mej był i jaki podobny ja sam w Białej w c. k. Sądzie powiatowym złożyłem — a stworzył Bóg świat, słońce i księżyc czyli Niebo, bo sobie uprosił na swoje wybawienie u Ducha św. o Łaskę czyli Klucz Łaski Miłosiernej, Który od czasu jak Duch św. strzelił w Tarnowie do kielicha powrócił do Niego, czyli że Bóg oddał już tę Łaskę Miłosierną Duchowi św. w roku 1873 i Bóg od tego czasu bezwładnym został. Ludzie ci stworzeni od Boga przeklinać go mają na Sądzie Ostatecznym w skutek cierpień od Ducha św. doznanych i przez ten wstyd Bóg oczyszczonym ma być i odrodzonym na żywot wieczny t. j. do Sprawiedliwości. A ludzie tylko niektórzy mają być przyjęci do Sprawiedliwości, reszta zaś jako zły owoc ma być wycięty i w piekło na wieki amen odrzucony. Ale Bóg ulitował się nad ludźmi, którzy przez 4000 lat w ciemnościach mieli oczekiwać Sądu Ostatecznego, o którym wspomniałem, co się z niemi stać ma i posłał własnego syna swego Chrystusa na ziemię, Który przez mękę swoją i cierpienia wykupił tych ludzi z otchłani i ustanowił zwyczaj i modlitwy i założył Prawo, podług którego kto żyć będzie, zbawionym być może, ale tylko do Sądu Ostatecznego. I to się stało nie z wolą Ducha św. przeto Bóg ma być karany za to i ustawa i obrzędy chrześciańskie uważane są za nieprawne i takie, że tylko oszukują ludzi, ale ich do zbawienia nie prowadzą. Bóg zaś litując się nad ludźmi i żałując, że stworzył człowieka chciałby całkowitego zbawienia, na co Duch św. przystać nie może, co widać z przekleństw Ducha św. w gazetach w odezwie Banasia umieszczonych. Charakterystyką Ducha św. jest prostota, otwartość i prawdziwość uczuć i słów a przytem moc ogromna, to jest czém się Banaś odznacza; charakterystyką Boga według mnie jest Mądrość, co polega na honorze, co Duch św. gnojem i złym owocem nazywa a moc czyli władza Boska jest ukrytą, co mówię z przekonania własnego.

Dnia 29 marca. B. wygląda blado, powiada, że mu zimno, że czuje sięsłabym. Na pytanie, czy sypia dobrze, odpowiada, że niekoniecznie, bo miewa przywidzenia w nocy, a czasem i na jawie.

Pytanie. Jakie to są przywidzenia?

Odp. Zjawia mi się Bóg, lub Duch św., czasem Matka Boska, i dają mi rady.

P. Jakie rady? *O.* To moja tajemnica.

P. Jakim językiem przemawiają do Pana?

O. Po polsku, a czasem i po niemiecku.

P. Czy się Pan czémś zajmuje?

O. Jestem niezdolny do czytania, słabość moja do tego się przyczyniła; ogłupiałem w r. 1872 do tego stopnia, że nie mogłem rozumieć, co do mnie mówiono.

P. Jaki zawód zamierzyłeś Pan obrać sobie?

O. Zamierzyłem poświęcić się matematyce i fizyce, alem się jeszcze nie był zdecydował, bo i o teologii myślałem.

P. Jakżeby się obecne wyznanie Pańskie zgodziło z teologiją?

O. Gdybym był został księdzem, nie byłbym porzucił obecnych zasad moich, bo ja zawsze jestem katolikiem, a moja nauka jest tylko rozszérzeniem religii katolickiéj.

P. Kto Pana uczył tych zasad?

O. Uczyły mnie dziewczęta z Biały, które mnie utrzymywały i ubierały.

Dnia 31 marca. Pomiędzy innemi podaje B., że, mieszkając w Biały u kobiet, nie miał z niemi żadnéj styczności, tylko onanizował je co drugi dzień, najczęściéj w nocy; nawet na sobie pokazywał im, jak się onaniję wykonywa; ale wszystko to czynił tylko, jak powiada, na przekonanie. Leżał z niemi często w łóżku, ale tylko palcami operował; robił to z wiary w Banasia, bo i on tak robił celem odwrócenia od kobiet ognia.

P. Dla czegoś Pan dopuścił się czynu w kościele?

O. Miałem objawienie, aby pójść do kościoła katolickiego, aby zrzucić kielich i żądać sprawiedliwości.

P. Jakiéj sprawiedliwości?

O. Sprawiedliwości ze strony ojca mojego, który nie pełni obowiązku swego dla syna.

P. Czy Pan wiesz, że Banaś jest obłąkanym?

O. Słyszałem że go za takiego uznano, ale on wyjdzie i pokaże swój rozum i nieomylność.

P. Czy Pan żałujesz czynu swego?

O. Żałuję, albowiem, choć się nie wyrzekam Banasia, to przecież uznaję, że błędem było wykroczyć przeciw religii katolickiéj.

Gdy mu opowiadano, jakoby Banaś we Lwowie odwołał swoje zasady, wyraził swoje zadziwienie, i mówił, że w takim razie Banaś byłby oszustem, a on sam także. Przy téj sposobności opowiada, że za pobytu swego w Biały robił kilka cudów, że mianowicie wyleczył jakąś kobietę z bolu zębów.

Dnia 18 kwietnia. Badanie Ferdynanda B. wykazuje co następuje:

Budowa ciała dość silna, wzrost słuszny, odżywienie mierne, czaszka nie przedstawia nic uderzającego, oczy nieco głęboko tkwiące, szczeliny powiekowe wązkie, powieki nieco obrzękłe, tęczówki oddziaływają dobrze na światło, lewa nieco więcéj rozszérzona niż prawa. Wzrok i słuch prawidłowy. Na twarzy trądzik rozsiany. Lewa łopatka stoi wyżéj od prawéj. Klatka piersiowa prawidłowa, również płuca. W sercu niema zboczenia, a w szczególności niema śladu wady sercowéj, o któréj wspominają lekarze piérwsi. Części płciowe dobrze rozwinięte. Wejrzenie badanego czyni wrażenie człowieka nie bardzo rozwiniętego pod względem umysłowym, przygnębionego, jednak mimo to wyrafinowanego. Odpowiada on zawsze ze spuszczonemi oczyma, zachowując postawę skromną i pokorną, rzadko tylko oczy podnosząc, a czasem skrycie się uśmiechając, jeżeli mu się zwraca uwagę na niedorzeczności, które prawi.

Dnia 30 kwietnia. Zapytany co do szczegółów czynu samego podaje B., co następuje:

Jak już powiedziałem, mając ten czyn w kościele w Biały popełnić, byłem w rozpaczy o dalszy los swój i dzień przedtém nie myślałem wcale o tym czynie, lecz mi to przyszło na myśl dopiéro w nocy prawie na śnie. Dla tego zerwawszy się rano, nic nikomu nie mówiąc z obawy, by mię od tego nie powstrzymywano, pośpieszyłem o 7. godzinie do kościoła, chwiejąc się doszedłem z obawą przed ołtarz wielki — prawie ksiądz nakrył kielich — było to ku ostatkowi mszy — i odszedł na prawą stronę, a ja przystąpiwszy na stopień najwyższy, laseczką, którą zwykle miałem przy sobie spacerując, uderzyłem w kielich, iż się tenże obalił. Słowa, jakie wymówiłem przy tém, były to słowa te same, jakie Banaś wymówił strzelając do kielicha, a to: obalam ten kielich, bo nie ma sprawiedliwości. Pochwycono mię natychmiast z dwóch stron, wyprowadzono z kościoła i na cmentarzu obalono na ziemię, obito, co się podobało zawziętości ludzkiéj w takim razie, i rozczochranego, pomięszanego prowadzono prosto na policyję. Tam zamknięto do ciemnéj dziury, jak to nazywają po aresztach, zrewidowano, zabrano, co było po kieszeniach, zdarto chusteczkę ze szyi, rękawiczkę z prawej ręki, tłuczono głową o mur, po twarzy bito, zresztą okuto w kajdany. Siedziałem bez duszy prawie, aż przybył pan Inspektor policyi, który obejrzawszy mię i zapytawszy o moje nazwisko, stan itd., wkrótce zawołać mię kazał na górę, gdzie spisawszy to wszystko, co do niego należało, kazał mię odprowadzić do więzienia czyli aresztu. W tym dniu ze spuszczoną głową siedziałem w kaźni, nic do nikogo nie mówiąc, lubo mnie się pytano, co ja zrobił; lecz domyślano się, aż im nie powiedziano. Wieczorem Kw. Leokadyja przyniosła mi kawę i bułki, a kluczny mię przeniósł do innéj kaźni porządniejszéj, — bo tam była nieczystość. Tam dopiéro rozpamiętywałem, co się stało; mary rozmaite przychodziły mi na myśl, a przespawszy noc niespokojny o dziewczęta, na drugi dzień byłem wołany do p. Sędziego, gdzie tenże spisywał protokół, a drżący prawie odpowiadałem na zadane mi pytania. Po południu była wizyta doktorów i innych panów urzędników w kancelaryi p. Sędziego, a po wizycie widziałem się z dziewczętami i te mi wyperswadowały, żebym się nie bał i trzymał się swojego zdania. Zawsze jednakowoż byłem nieśmiałym, niepewnym co do następstwa; ale pocieszałem się tém, że mię, jak pan Sędzia mówił, odeszlą do Lwowa — myślałem, podobnie jak Banasia, na długie lata, może całe życie. Zresztą bliżéj nic podać nie umiem: bo, jak wiadomo, znajdowałem się w obłąkaniu, tém bardziej, że mi otłuczono głowę i mieszało się mi, mąciło.

Dnia 5 maja. Więzień K. M., od kilku tygodni z Ferdynandem B. w szpitalu pozostający, na zapytanie nasze opowiada, że B., gdy przybył, prawił, za co jest uwięzionym i mówił o nauce Banasia; że atoli przestał, gdy nikogo przekonać nie zdołał. Zachowuje się przyzwoicie, sypia spokojnie; tylko jeżeli go ktoś rozgniewa, lub jeżeli ma zmartwienie, to wtedy nie wstaje z łóżka. Nie modli się, nie chodzi do kaplicy; o Banasiu powiadał, że jest Duchem św.; o sobie, że jest apostołem; ale w ostatnich dniach przestał o tém mówić. Wie, że Banaś jest w domu obłąkanych we Lwowie, dokąd i on dostać się bardzo pragnie, licząc na to, że z tamtąd pójdzie do domu; bardzo bowiem tęskni za wolnością.

Dnia 6 maja. B. wygląda nieco lepiéj, przywidzeń już nie miewa, bo już nie jest tak samotnym.

P. Jak się Pan zapatrujesz na dawne przywidzenia?

O. W Biały żyjąc z dziewczętami, ciągle myślałem o tych rzeczach. Tutaj stan mój się polepszył. Uznaję, że mi się śniło w nocy to, o czém na jawie przemyśliwałem. Teraz w głupstwa te nie wierzę.

P. A jak się Pan obecnie zapatrujesz na Banasia?

O. Co do niego muszę wyznać, że jest czémś nadzwyczajném, że jest bóstwem.

P. Dla czego Pan tak sądzisz?

O. Sądzę tak po nadzwyczajnéj mojej chorobie.

P. A jaki związek między Pańską chorobą a Banasiem?

O. On mnie cudownym sposobem szybko wyleczył.

P. Wyleczył na kilka dni?

O. Przynajmniéj na tydzień.

P. A gdyby Banaś przyznał się do oszustwa?

O. To zapewne skutkiem przeznaczenia.

P. Pan wiesz, że go uznano za obłąkanego?

O. Wiem, ale często ludzie kogoś mają za waryjata, który nim wcale nie jest. Wiem, że dwóch lekarzy uznało go za zdrowego, a akademija krakowska za waryjata.

P. Czy zdanie akademii u Pana nic nie znaczy?

O. Zapewne w rzeczach lekarskich dużo znaczy, ale ci dwaj lekarze także coś znaczą.

W końcu opowiada, że koło 8go maja ojciec przyjedzie, aby go zabrać ze sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zjazd przyrodników i lékarzy niemieckich.

II.

Czyniąc zadosyć życzeniu Redakcyi, aby w streszczeniu podać dalsze szczegóły tyczące się Zjazdu hamburskiego [1]), wspomnieć winienem, że tak, jak w Grodźcu Sty-

[1]) Zob. Nr. 40.

ryjskim roku przeszłego, tak i tym razem w Hamburgu było wydziałów czyli sekcyj 19; urządzenie atoli posiedzeń było nieco odmienne, w każdym zaś razie mniéj praktyczne, tak, że nie można było bywać na kilku posiedzeniach w jednym dniu. Ograniczyliśmy przeto swoję obecność głównie do sekcyi medycyny wewnętrznéj i byliśmy tylko raz w sekcyi chirurgicznéj i pedyjatrycznéj; dla tego téż tylko o niektórych głosach szczegóły podać można. Nadto w Grodźcu codziennie dziennik podczas Zjazdu wychodzący podawał porządek dzienny dnia następnego, tak, że można sobie było zawczasu ułożyć program czynności; gdy tymczasem w Hamburgu wydawano dziennik o godzinie 8éj z rana, a w nim porządek dzienny dla tego samego dnia był podawany. Ztąd często można się było dopiero dowiedzieć o posiedzeniu, kiedy już było za późno.

Posiedzenia odbywały się w nowym gmachu szkoły realno-przemysłowéj przy bramie „Steinthor“; budowę onego rozpoczęto w r. 1874, a koszta wynoszą 2,400,000 marek, prócz tego na urządzenie szkoły wydano 150,000 marek. Prócz szkoły w dolnych salach mieści się Muzeum przemysłowe; szkoła realna ma 17 sal wykładowych, każda sala urządzona na 40 uczniów, — 5·3 metrów sześciennych powietrza dla jednéj osoby. Szkoła zaś przemysłowa ma cztery sale wykładowe i dwadzieścia sal dla rysunku, w każdéj z nich ma się mieścić 38 uczniów, a na jednę głowę przypada 16 metrów kubicznych powietrza. Nie dziwię się bynajmniéj, że szkołę wyższą tak hojnie wyposażoną posiada Hamburg, miasto z dobrobytu słynące; ale widziałem w Lubece, mieście 42,000 mieszkańców zaledwie liczącém, nową szkołę dla małych dzieci budującą się, która prócz dziedzińca obszernego, prócz mieszkania dla odźwiernego, ma także i ogródek; u nas zaś gdzie przecież jest jeszcze miejsca dosyć niezabudowanego, stawiają szkołę, która nie będzie miała podworca, a cóż dopiéro mówić o ogródku!

Mimo okazałości gmachu szkolnego, którego budowa jest na ukończeniu, ma on jednak i wady: bo niektóre sale, mianowicie Aula wcale nie jest akustycznie urządzoną, tak, żeśmy musieli z niéj wywędrować do innéj sali mniejszéj, gdy przewodniczącego przemawiającego z katedry ledwie słyszeli ci, którzy w piérwszych rzędach siedzieli, reszta zaś nieco odległéj siedząca nic nie słyszała.

W Grodźcu Styryjskim tak się działo, że kiedy jednego dnia porządek dzienny w dzienniku był zamieszczony, to już nazajutrz po odbytym wykładzie tenże albo streszczony, czasem nawet i w całéj swéj rozciągłości był podany, nawet i rozprawa nad każdym przedmiotem treściwie była zamieszczoną; w Hamburgu zaś tylko porządek dzienny w dzienniku podawano, rozprawy zaś ze szczegółowych wydziałów dopiéro po kilku tygodniach mają być drukiem ogłoszone i członkom zjazdu przesłane.

W dziesiątéj sekcyi poświęconéj medycynie wewnętrznéj pod przewodnictwem Prof. Bartelsa z Kielu mówił Dr. Süssbach z Lignicy „o obniżaniu ciepłoty w porze zwiastunowéj chorób ostrych“. Rozumie się przez się, że mówca miał na myśli hidroterapiję, zaczął bardzo patetycznie i szumnie wygłaszać ogólniki: całą frazeologiję pięknych wyrazów wyrecytował głosem silnym i wcale dźwięcznym; między innemi powiedział, że nie jest całkowitym allopatą, lecz w trzech czwartych tylko częściach; przypisuje wodzie, użytéj w celu obniżania ciepłoty ciała ludzkiego, wyższość nad chininem w tymże samym celu podawanym, — gdyż ten ostatni ma i stronę ujemną to jest że sprawia szum w uszach, ogłuszenie, i inne sprowadza nieprzyjemne następstwa, znane pod mianem „otrucia chininowego“; szydzi z podawania saletranu sodowego *(natrum nitricum)*, jako środka zmniejszającego gorączkę. Lecz słuchacze nie byli zadowoleni kommunałami, choć w ozdobnéj szacie podanemi, niecierpliwili się i ciągle wołali „Schluss“ (kończyć)! Wspomnieć jednak należy, że dniem wprzód uchwalono, aby każdy z wykładających nie mówił dłużéj nad kwandrans, a gdyby z powodu niedokończonego wykładu chciał dłużéj mówić, natenczas Przewodniczący winien zapytać Zgromadzonych, czy zgadzają się na dłuższe przemówienie wykładającego. Gdy więc głosy, i to dość liczne, żądały zakończenia wykładu przed upływem kwandransa, natenczas Przewodniczący słusznie groził, że urząd swój złoży, jeśli uchwała raz powzięta nie będzie należycie wykonaną; poczém wprawdzie przycichły głosy żądające zakończenia wykładu; ale po kilku minutach, gdy mówca znowu zaczął się gubić w ogólnikach, choć je bardzo szybko wygłaszał, nie pozwolono mu dłużéj mówić. Zresztą wykład ogólnikowy nie zawiérał nic nowego, była to po prostu apologija dla hidroterapii.

W rozprawie nad tym przedmiotem podpisany zwracał uwagę na to, że obniżenie ciepłoty ciała, bądź za pomocą chininu, bądź przez léczenie zimną wodą bardzo jest ważnym momentem; atoli nie jest ono środkiem swoistym któryby zawsze i bezwzględnie uleczał chorobę, jak np. durzycę, lub zapalenie płuc. Uléczenie cięższych przypadków częstsze lub rzadsze zależy od stopnia choroby, jak niemniéj od epidemii *(genius epidemius)*: bywały i bywają epidemije durzycy, które tak łagodnie przebiegały, że albo żadnych leków nie podawano, albo tylko odwar korzonków ślazowych, a jednak chorzy wracali do zdrowia; bywały znów epidemije, w których przeciwnie śmiertelność bywała znakomitą. Obniżenie ciepłoty w chorobach ostrych jest wprawdzie bardzo ważném, ale ono samo przez się nie jest środkiem jedynym zdolnym usunąć chorobę: jednostronne byłoby postępowanie lékarza, któryby jedynie zajmował się wysokością ciepłoty w chorobie ostréj, nie zważając i na inne okoliczności i pojawy jéj towarzyszące. Dla takiego lékarza cały obszar patologii i terapii szczegółowéj byłby wcale niepotrzebny: jemuby wystarczało, jeśli ciepłota jest podwyższona podawać chinin, lub stósować zimną wodę w rozmaitych procedurach; a jeśli jest obniżona ciepłota (temperatura zapadowa, *Collapsustemperatur)*, podawałby wino, eter, kamforę, piżmo itd. Jeśli w gorączce nie staramy się o obniżenie ciepłoty, taż wygórowana sprawia, jak podają, ostre stłuszczenie serca, serce ulega, pod ciężarem podwyższonéj czynności, porażeniu; atoli umiérają chorzy, u których ciepłotę ciała obniżano; a znowu inni przyszli do zdrowia, mimo to, że nie stósowano środków obniżających ciepłotę. — Podpisany zna lekarzy mniemających, że żadnéj gorączki bez chininu lub hydroterapii wyléczyć nie można? Uważa przeto obecne pojęcia nie za stałe, lecz za przejściowe, które prędzéj czy późniéj innym ustąpią wyobrażeniom.

Dr. Warschauer.

WYCIĄGI z PISM LÉKARSKICH.

Kunze. **O niektórych, nieznanych dotąd skutkach salicylanu sodowego.** Salicylan sodowy, według K., ma bez wątpienia daleko obszerniejszy zakres działania, aniżeli dziś przypuszczają. Gdy dotąd badania skutków tego środka odnoszą się jedynie do działania jego przeciwgorączkowego, zwłaszcza w gośćcu ostrym stawowym; K. doświadczał go w dnie zwyczajnéj i w tak zwanéj węzłowej (*a. nodosa*) i to w dwóch przypadkach podagry z zupełnie pomyślnym skutkiem. Léczenie dotychczasowe podagry śmiało nazwać można bezskuteczném; sal. sod. we dwie albo we trzy godziny znosi ból zupełnie. Oba przypadki, o któ-

rych tu mowa, odnoszą się do dny prawdziwéj, regularnéj. Obaj chorzy, z których jeden miał lat 67, a drugi 45, przedstawiali jak najwybitniejszy wzór cierpienia dnawego, podagrą pospolicie zwanego. Obaj brali sal. sod. w dawce 4-gramowéj na jeden raz. Po 3 godzinach bole znikły bez śladu. Nabrzmienie ksiuka pozostało wraz z czerwonością lśniącą, jak było przedtém, ciało pokryło się potem obfitym; a u drugiego chorego wystąpił tak silny szum w uszach, że z wielką trudnością tylko mógł dosłyszéć, co się do niego mówiło. Chorzy ci następującéj nocy spali spokojnie, aż do dnia, i po przebudzeniu nie czuli bolu; chyba przy pociśnieniu nabrzmienia, lub przy chodzeniu uczuwali ból umiarkowany. Szum w uszach przeminął do południa następnego dnia. Łaknienie nawet nieco zwiększone, moczu nie wiele mocno zabarwionego. Następnie przyjmowali ci chorzy po 2 grm. sal. sod. przez dni 10, przy ścisłém zachowaniu spokoju. Poty przytém ustąpiły, bole nie powróciły. sen wyborny; jedno tylko nabrzmienie, które nieco zbladło, nie chciało ustępować, a zapór wymagał codziennego używania wody Frydrychshalskiéj. Zastósowano przeto opaski flanelowe z watą lekko uciskające, poczém i nabrzmienie znikło.

Pani E., mająca lat 34, słabéj budowy ciała, od marca roku przeszłego cierpi na dnę węzłową. K. polecił co dzień podawać jednorazową dawkę 3 gramową sal. sod. i zdziwił się niepomału, gdy mu chora po 8iu dniach oznajmiła, że bole ustąpiły, czego od 9ciu miesięcy nie doświadczyła, że może używać już palców, chociaż w nich czuje jeszcze stężenie. Przy oględzinach pokazało się, że i nabrzmienie stawów znacznie sklęsło. Zażywa od 4ch tygodni sal. sod., a K. ma nadzieję uspokoić tym lekiem całkowicie chorobę. (*D. Zeitsch. f. pract. Med.).*

Dr. A. Kremer.

Wstrzykiwania podskórne kwasu karbolowego przeciw suchotom płucnym i gruźlicy. Dr. Jan Schnitzler (w Wiédniu) robił w czerwcu i lipcu b. r. wstrzykiwania podskórne rozczynu 1% (rzadko 2%) kw. karbol. u przeszło stu suchotników. Wstrzykiwał codziennie przez kilka tygodni po jednéj, czasem i po dwie pełne strzykawki Pravaza w skórę klatki, piersiowéj lub grzbietu, rzadziéj innych części ciała. Skutek miał być bardzo pomyślny. W przeważnéj liczbie przypadków następowało znaczne obniżenie ciepłoty ciała i częstości tętna, które często stawało się téż pełniejszém, oddech spokojniejszym; często zmniejszało się uczucie osłabienia, ciężkości w członkach, jakotéż po niejakim czasie zmniejszały się i męczące poty nocne; w niektórych przypadkach (ale nie stale) zdawało się nawet, jakoby kaszel i wykrztuszanie stawały się lżejszemi. Chorzy również twierdzili zwykle, że przy tém lekowaniu czują znaczną ulgę. Autor twierdzi, że wstrzykiwania te skutkują co najmniéj, tyle co chinin. Skutków szkodliwych miejscowych autor nie uważał żadnych, z tym tylko wyjątkiem, że w rzadkich przypadkach chorzy doznawali przez kilka godzin świerzbienia i palenia w miejscu nakłótém. Objawy zapalne rzadko tamże występujące raz tylko były trochę mocniejsze, ale i wtedy przy użyciu zimnych okładów po kilku godzinach ustąpiły. Bliższe umiejętne dowody swoich twierdzeń autor przyrzeka późniéj podać. (*Wiener mediz. Presse* 1876, Nr. 32).

Dr. E. Kozłowski.

Marskość wątroby *(cirrhosis hep.)* **u dziewczęcia 10-letniego** obserwował Griffiths (posiedzenie londyńskiego tow. *Pathological society* z d. 7/12 1875), przez ciąg 4 lat, z wyraźnemi objawami znanych okresów téj choroby: powiększenia, późniéj zmniejszenia tego narządu z żółtaczką, potém opuchliną brzuszną *(ascites)* itd. Śmierć nastąpiła wkrótce po nakłóciu ściany brzusznéj *(paracentesis abdominis).* Badanie pośmiertne wątroby wykazało wybitny obraz marskości tejże. Używanie nadmierne wyskoku nie może tu być poczytywaném za przyczynę choroby. *(Berl. klin. Wochenschrift* 1876, Nr. 34).

Dr. E. Kozłowski.

Działanie jaborandy. Schwahn na zasadzie doświadczeń, czynionych na zwierzętach przychodzi do wniosków następujących: *a)* Wydzielanie śliny z gruczołu podszczękowego wzniecone jaborandą utrzymuje się mimo przecięcia struny bębenkowéj *(chorda tympani)* i wycięcia górnego zwoju nerwu spółczulnego razem z kawałkiem tego nerwu. *b)* Krew odpływająca z żyły, odchodzącéj z gruczołu podszczękowego, staje się podczas działania jaborandy jaśniejszą, a ilość jéj zwiększa się w dwójnasób, jakotéż chyżość odpływu. Zmiany te nastają nawet mimo przecięcia struny bębenkowéj. *c)* Ruch robaczkowy jelit przyśpiesza się znacznie, jak to stwierdzić można, odsłaniając ściany brzuszne tak, aby jelita przeglądały przez otrzewnę. (*Cbl. f. m. Wiss.* 25. 1876) *K.*

Rozpoznanie zapalenia nerwu *(neuritis)* **i odróżnienie od nerwobolu** *(neuralgia)* jest niekiedy bardzo trudne. Nothnagel (*Sammlung klinischer Vorträge* Nr. 103) podaje w tym względzie następujące wskazówki rozpoznawcze: 1) Jeżeli w zajęciu nerwu czulnego lub mięszanego przyrody bezsprzecznie obwodowéj pojawi się półpasiec (*herpes zoster)* lub zboczenia czucia, przypuścić można przyrodę zapalną. 2) Zboczenia odżywcze w skórze, włosach lub paznogciach zdarzające się w tych przypadkach przemawiają przeciw nerwobolowi, a za zapaleniem przewlekłém nerwu. 3) Bole, mające wyraźną cechę bolów przepuszczających *(intermittens)* przemawiają przeciw zapaleniu nerwu; bole zaś stałe, chociażby chwilami się wzmagały, łącznie z innemi objawami rozpoznawczemi pozwalają myśléć o zapaleniu nerwu. 4) Nerw czuciowy lub mięszany dotknięty zapaleniem jest zawsze przy ucisku bolesny, a bolesność dobrowolnie lub przy ucisku występująca znika dopiéro wtedy, jeżeli skutkiem długotrwałéj sprawy zapalnéj niszczeją zupełnie włókna nerwowe. 5) Za zapaleniem nerwu przemawia razem z innemi objawami także nieczulica *(anaesthesis)* występująca bardzo rychło, tj. już po kilku dniach. Wskazówki rozpoznawcze zapalenia nerwów ruchowych nie dadzą się obecnie jeszcze dokładnie określić. Co do nerwów mięszanych zapalenie sprawia częstokroć porażenie częściowe lub zupełne ruchu, częściéj jednakże zanik mięśni zaopatrywanych przez nerw dotknięty zapaleniem.

Niekiedy napotyka się obrzmienie nerwu, w którym toczy się sprawa zapalna (*neuritis nodosa).*

Pomijając zmiany następowe dośrodkowe i odśrodkowe, jakie wytwarzają się skutkiem zapalenia nerwów, tj. zanik mięśni i zmiany w osłonach rdzeniowych i rdzeniu pacierzowym, nadmienić należy, że zapalenie nerwów bywa niekiedy przyczyną ogólnych nerwic, jak tężca, padaczki, pląsawicy, macinnicy, również tak zwanych porażeń zwrotnych (*Reflexparalysen).* Istnieją również spostrzeżenia (Koeppe), które przemawiają za tém, że zap. nerwu może stanowić podstawę rozwinięcia się zboczeń umysłowych. *K.*

Dittel. **O leczeniu przerostu gruczołu przyprątnego** *(Wiener med. Woch.* 1875. Nr. 22 — 25). Leczenie przerostu gruczołu starkowego może być dwojakie: albo uśmierzające *(palliativ*), albo też doszczętne (*radical*). Za piérwszém oświadczył się w ostatnich czasach Thompson i podał w tym celu osobliwszy sposób: wprowadza osobny do tego przeznaczony cewnik mocno zakrzywiony, na końcu ucięty, lecz zatykadłem *(obturator*) opatrzony; za pomocą tego cewnika napiéra na ścianę brzuszną powyżéj wzgórka łonowego, aby tém łatwiéj naciąć skórę i pęcherz i to tylko tak wązko, iżby przejść mógł wzmiankowany

cewnik, w miejsce którego na stałe wprowadza późniéj rurkę gumową.

D. przemawia również za przebiciem pęcherza, które sam od dawna i z dobrym skutkiem wykonywa po prostu za pomocą trójgrańca Flourensa, a w miejsce tegoż po upływie 4 — 6 dni wprowadza cewnik gumowy Nelatoński, utwierdzając takowy za pomocą długich szpilek na krzyż przekłótych i do płytki kauczukowéj plastrem przymocowanych. Płytka kauczukowa, lub w razie nagłym kawałek tekturki przypasuje się do około brzucha. . .

D. występuje przeciw temu, co zaleca Socin, mianowicie aby po nakłóciu wyciągać mocz za pomocą aspiratora Dieulafoya: gdyż działanie to musiałoby kilkakrotnie przez dzień się powtarzać, — a to tém bardziéj, ile że wszystkie te sposoby stosują się właściwie do tych przypadków, gdzie albo cewnikiem do pęcherza dostać się nie można, albo gdzie bardzo często trzebaby zaprowadzać cewnik, a trwałe pozostawienie tegoż (*cathéter à demeure*) wzbudza niejakie obawy.

O doszczętném leczeniu przerostu gruczołu przyprątnego za pomocą wstrzykiwań w miąższ rozczynu jodowego sposobem Heinego nie może D. nic dobrego powiedzieć; a nawet według swych doświadczeń uważa to działanie za dosyć niebezpieczne. *A O.*

Dr. Ksaw. Gałęzowski opisuje **nowy sposób operowania zaćmy**, własnego pomysłu, a który zasadza się na tém, żeby ograniczyć nacięcie rogówki tak, iżby nie dotykało twardówki, z utworzeniem płatu dolnego. Usuwa wprowadzenie cystytomu, rozcinając torebkę soczewki nożykiem do zaćmy, a tak, raz tylko wprowadza narzędzie do wnętrza oka, przez co zapobiega w większéj liczbie przypadków upływowi ciałka szklanego. Wypadki tego nowego sposobu usuwania zaćmy są bardzo zadawalniające.

Co do **oderwania siatkówki** tenże Gałęzowski ogłasza drugą pracę o tym przedmiocie. Zdanie Gräfego, jakoby ta choroba nieuleczną była, stanęło silnie na przeszkodzie badaniom w tym kierunku. Tymczasem oderwanie siatkówki można wyleczyć, mianowicie zwracając się do usunięcia przyczyny, która je sprowadziła. Jeżeli powodem oderwania się siatkówki jest proces zapalny, wytrwałe stósowanie z całą ścisłością metody przeciw-zapalnéj może sprowadzić powrót do zdrowia. Przytacza G. dwa spostrzeżenia na potwierdzenie tego zdania. Jeżeli znowu powód oderwania tkwi w krótkowidztwie postępującém z wysiękiem surowiczym, należy ująć oku nieco cieczy. Na ten koniec posługuje się autor strzykawką wsysającą graduowaną, na sposób strzykawki Dieulafoy. (*Gaz. d. hôp.* 1876. Nr. 106). *A Kremer.*

* Dr. Mattei twierdzi znowu, że **z liczby tętna płodu można rozpoznać płeć tegoż podczas ciąży** niemal z pewnością: 130 — 135 uderzeń tętna na minutę ma przemawiać za chłopcem, 150 — 160 za dziewczyną. *Probandum est.* (*D. M. W.* 30, 1876.)

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

Wiadomość statystyczna o uczniach, egzaminach i promocyjach w Wydziale lékarskim Uniwersytetu krakowskiego w ciągu r. szk. 1875/76.

I. Uczniowie.

A) W półroczu zimowem było:

uczniów zwyczajnych 154
„ nadzwyczajnych 27
181
Farmaceutów 23.

Ze 154 uczniów zwyczajnych opłacało całe Czesne 95 (61·69% ogólnéj liczby)
„ „ „ „ opłacało połowę Czesnego 39 (25·32% ogólnéj liczby)
„ „ „ „ nie opłacało Czesnego 20 (12·99% ogólnéj liczby)
było więc 38·31% ogólnéj liczby uczniów uwolnionych jużto od połowy, jużto od całego Czesnego.

Oprócz ukończonych uczniów (rygorozantów) pobiérało 20 uczniów (tj. 12·99%) stypendyja w łącznéj kwocie rocznéj 3·391 złr. 75 ct. w. a.

B) W półroczu letniém:

uczniów zwyczajnych 143
„ nadzwyczajnych 7
150
Farmaceutów 23.

Ze 143 uczniów zwyczajnych opłacało całe Czesne 83 (58·04% ogólnéj liczby)
„ „ „ „ opłacało połowę Czesnego 42 (29·37% ogólnéj liczby)
„ „ „ „ nieopłacało Czesnego 18 (12·59% ogólnéj liczby)
było więc 41·96% ogólnéj liczby uczniów uwolnionych jużto od połowy, już to od całego Czesnego.

Oprócz ukończonych uczniów (rygorozantów) pobiérało 26 uczniów (tj. 18·18%) stypendyja w łącznéj kwocie rocznéj 4,497 złr. 2½ ct. w. a.

II. Egzamina.

A. Według nowego porządku.

1) **Piérwszy egzamin ścisły.**

AA) Część praktyczna:

a. Z postępem celującym 4 (12%)
b. „ dostatecznym 25 (76%)
c. „ niedostatecznym 4 (12%)
d. Poprawiło z reprobowanych:
w roku szk. 1874/5 3
w roku szk. 1875/6 1.

BB) Część teoretyczna:

a. Z postępem celującym 6 (16·6%)
b. „ dostatecznym 23 (64· %)
c. „ niedostatecznzm 7 (19·4%)
d. Poprawiło z reprobowanych:
w roku szk. 1873/4 2
w roku szk. 1874/5 6.

Jeden z kandydatów był uczniem Uniwersytetu kijowskiego, wszyscy inni Uniwersytetu krakowskiego.

2) **Drugi egzamin ścisły.**

AA) Część praktyczna:

a. Z postępem dostatecznym 38 (95%)
b. „ niedostatecznym 2 (5%)
c. Poprawił z reprobowanych w r. 1875/6 1.

BB) Część teoretyczna:

a. Z postępem celującym 2 (5%)
b. „ dostatecznym 31 (77·5%)
c. „ niedostatecznym 7 (17·5%)
d. Poprawiło z reprobowanych:
w roku szk. 1874/5 6
w roku szk. 1875/6 3.

Jeden kandydat jest Doktorem Uniwersytetu Paryzkiego, dwóch uczniami Uniwersytetu kijowskiego, inni krakowskiego.

3) **Trzeci egzamin ścisły**

AA) Część praktyczna:

a. Z postępem celującym 3 (7·3%)
b. „ dostatecznym 34 (82·9%)
c. „ niedostatecznym 4 (9·8%)
d. Poprawił reprobowany w r. 1875/6 1.

BB) Część teoretyczna:

a. Z postępem celującym 2 (5·2%)
b. „ dostatecznym 30 (79%)
c. „ niedostatecznym 6 (16·8%)
d. Poprawiło z reprobowanych:
w roku szk. 1874/5 3
w roku szk. 1875/6 3.

Jeden kandydat jest Doktorem Uniwersytetu paryzkiego, dwóch uczniami Uniwersytetu kijowskiego, inni krakowskiego.

B. Według dawnego porządku.

1) Drugie egzamina ścisłe z postępem dostatecznym 3.
2) Egzamina ścisłe na Doktora Chirurgii z postępem dostatecznym 2.
3) Magisteryjum Położnictwa poprawka z postępem dostatecznym 1.
4) Egzamina na Magistrów Farmacyi 10.
5) Egzamina położnych:
a) Z postępem bardzo dobrym 1.
b) „ dobrym 4.
c) „ dostatecznym 4.

III. Promocyje.

1) Dyplom Doktora wszech Nauk lékarskich otrzymało 38
z tych było 28 poddanych austryjackich
„ „ 10 „ rosyjskich, z których jeden nostryfikował dyplom paryzki.
2) Dyplom Doktora Medycyny otrzymało 3
z tych było 2 poddanych austryjackich
„ był 1 poddany rosyjski.
3) Dyplom Doktora Chirurgii otrzymało 2.
4) „ Magistra Położnictwa otrzymał 1.
5) „ „ Farmacyi otrzymało 10.
6) Patent na położne otrzymało kandydatek 9.

* **Żywiec**, dnia 14. paźdz. Na wniosek fizyka powiatowego, p. Dra Stanki, Rada powiatowa uchwaliła potrzebę założenia w Żywcu szpitala powiatowego i wybrała komitet, który ma zbadać stosunki powiatu pod względem potrzeby takiego zakładu i przedstawić wnioski, w jaki sposób potrzebne fundusze zebrane być mogą. (*Cz.*)

* **Drezno.** Zmarły Prof. H. E. Richter zapisał swój dom z ogrodem Stowarzyszeniu lékarskiemu obwodowemu w Dreźnie, postąpił zatém w podobny sposób, jak niegdyś w Warszawie ś. p. Dr. Bącewicz, który Towarzystwu lékarskiemu warszawskiemu zapisał fundusz na wybudowanie domu.

Wiadomości osobowe. N. Pan mianował wojskowego wychowańca lékarskiego przy szpitalu garnizonowym w Krakowie, Dra Jana Filewicza, lékarzem pomocniczym przy dowództwie rezerwy półku piechoty bar. Ruprechta.

N. Pan udzielił z fundacyi krajowéj składkowéj na uczczenie 25-letniego panowania stypendyjum w kwocie 1000 złr. Pawłowi Dubanowiczowi, uczniowi, który ukończył nauki w Wydziale lékarskim w Krakowie.

WSPOMINKI HISTORYCZNE. Dnia 15 października 1571 r. Kasper Goski Dr Med. z Poznania przyjęty w poczet patrycyjuszów weneckich.

WIADOMOŚCI BIBLIJOGRAFICZNE.

Claude Bernard. Vorlesungen über die thierische Wärme, die Wirkungen der Wärme und das Fieber, übersetzt von Dr. Adolf Schuster. Mit 8 Holzschnitten. Leipzig 1876. F. C. W. Vogel. 8ka, str. XIV. 435. 8 mk.

Sechster Jahresbericht des Landes-Medizinal-Collegiums über das Medizinalwesen im Königreich Sachsen auf das Jahr 1874. Leipzig 1876. F. C. W. Vogel. Duża 8ka, str. VII. 152. 4 mk.

C. Hueter. Klinik der Gelenkkrankheiten mit Einschluss der Orthopädie. Auf anatomisch-physiologischer Grundlage nach klinischen Beobachtungen für Aerzte und Studirende. Zweite, umgearbeitete Auflage. Erster Theil. Mit 1 Tafel und 3 Holzschnitten. Leipzig 1876. F. C. W. Vogel. 8ka str. XX. 388. 7 mk. 50 fen.

J. Cohnstein. Grundriss der Gynäkologie. Mit 113 Holzschnitten. Stuttgart 1876. Enke. Duża 8ka, str. XII. 305. 6 m. 80 f.

K. Czuberka. Wiener Rezept Taschenbuch. Vierte Auflage. Wien. Fromme 1876. Oprawione w płótno. 2 złr. 40 cent.

Dzieł powyższych nabyć można w księgarni S. A. **Krzyżanowskiego** w Krakowie, przy Rynku głównym, Nr. 30.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.

L. 3296.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady lekarza ordynującego przy tutejszym szpitalu powszechnym z roczną płacą 300 złr. w. a. rozpisuje się konkurs **do 20go listopada 1876 r.**

Posada udzieloną zostanie doktorowi medycyny prowizorycznie i dopiéro po upływie jednego roku stale nadaną zostanie, gdy kandydat obowiązkom swym w tym czasie zadość uczyni.

Ubiegający się o tę posadę zechcą, podania swe należycie udokumentowane do Rady miejskiéj tutejszéj, na ręce Magistratu w oznaczonym czasie wnieść.

Nowy Sącz, dnia 25go września 1876 r.

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Steicla.